Opłatę pocztową uiszczono gotówką.

STL

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY T.S.L. WE LWOWIE

Rok II — Dnia 14 lutego 1937 r. — Nr 7

Ci, na których wieś czeka.

Za cztery miesiące opuszczą mury gimnazjum nowego typu liczne zastępy nowych absolwentów. Już dziś napewno niejednemu ojcu nasuwa się dręczące pytanie, dokąd skierować syna czy córkę po ukończeniu gimnazjum.

Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Przede wszystkim o wyborze zawodu winna decydować sama młodzież, kierując się zamiłowaniem wrodzonym.

Musimy sobie jednak uświadomić, że w bieżącym roku szkolnym opuści mury gimnazjów młodzież o 2 lata młodsza od dawniejszych absolwentów, a więc za mało dojrzała, ażeby mogła sama decydować w tak poważnych sprawach. Okazuje się więc konieczną pomoc i rada starszych, a rodziców w pierwszym rzędzie.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że życie dzisiejsze jest zróżniczkowane: są dziedziny, w których „posad" nie ma i czekają na nie liczne zastępy młodzieży już od dzieciństwa nastawionej w tym kierunku. Do takich należą np. posady w administracji państwowej, szkolnictwie, kolejnictwie, wojsku itp.; a są takie, które czekają na pracowników fachowych. Do takich zaliczyć można rolnictwo, handel, przemysł, rzemiosło itd.

Wszyscy wiemy, że podstawą bytu Polski i jej stanowiska mocarstwowego wśród narodów Europy jest rolnictwo. Na to składa się i położenie geograficzne i zamiłowanie nasze do zawodu rolniczego. Nic też dziwnego, że dziś wysunięto hasło: „frontem do wsi". Dążyć musimy do tego, aby wieś stanęła wyżej pod każdym względem, rolniczym zaś przede wszystkim.

Przyznać musimy, że wieś jest bardzo zaniedbana, a taki stan odziedziczyliśmy po naszych zaborcach, którzy umieli jeno soki z niej ciągnąć, nie dbając zupełnie o jej podniesienie.

Początkowo społeczeństwo, zajęte gorliwie odbudową młodego państwa, mało stosunkowo zwracało uwagi na wieś. Dopiero spotęgowany kryzys, którym najbardziej wieś dotknięta została, uświadomił nas, gdzie należy szukać jego przyczyn i jakimi sposobami najłatwiej go zwalczyć.

Rozległy się nawoływania: „wieś czeka!" Tak! Wieś czeka na pracowników, którym zabezpieczy bardzo wdzięczną pracę i byt, pracowników tych jednak brak. Stwierdzą to wszyscy, którzy zadadzą sobie trudu zbadania stanu wydajności ziemi, urodzajów, spółdzielni wiejskich, kółek rolniczych, organizacyj rolniczych itp. Wszędzie brak ludzi przygotowanych zawodowo, a dotychczas pracę tę prowadzą albo sami wieśniacy, lub też ludzie nie zawsze fachowi, a co najważniejsze, dorywczo, poza właściwymi zajęciami. Wieś zaś czeka na pracowników, którzy stale w niej osiądą i będą uważali pracę dla wsi za główny swój warsztat pracy.

W tym też kierunku idą wysiłki Rządu, aby takich ludzi przygotować i rozmieścić ich na placówkach w całym Państwie. Dotychczas istniały tylko szkoły rolnicze niższe, do których przyjmowano młodzież po ukończeniu szkoły powszechnej, obecnie od początku roku szkolnego 1935/36 istnieje w Czernicy, pow. Żydaczowskiego, w Małopolsce liceum rolnicze, pierwsza w Polsce szkoła tego kierunku, która ma za zadanie właśnie przygotować pracowników, na których „wieś czeka". Miejmy też nadzieję, że jako szkoła typu wyższego, łącząca naukę teoretyczną z przygotowaniem praktycznym we własnych obiektach gospodarczych, zadanie to spełni.

Oto więc jedna z dziedzin, na którą należałoby skierować naszą młodzież po ukończeniu gimnazjum nowego typu. Nie wolno o tym zapominać rolnikom, których dzieci opuszczą z końcem b. roku szkolnego mury gimnazjum. Ta bowiem młodzież, jako posiadająca znajomość terenu od dzieciństwa, będzie najpożyteczniejsza i z łatwością będzie mogła podołać zadaniu.

Nie można pominąć też innych liceów zawodowych, handlowych, przemysłowych itp., do których należałoby skierować młodych absolwentów nowego gimnazjum. W ten sposób odstąpimy od przestarzałego szablonu kierowania młodzieży wyłącznie niemal na „panów-urzędników", a co najważniejsze przygotujemy ją dla dzisiejszych potrzeb życiowych.

Na takich zaś pracowników fachowych, związanych jaknajściślej z terenem swej pracy, czeka nie tylko wieś, ale cała Polska.

A. Raczuń.

W Sejmie i Senacie.

Obrady sejmowe obfitowały ostatnio w przemówienia, w których oświetlano najważniejsze zagadnienia naszego życia gospodarczego i politycznego.

Przeludnienie wsi.

Mówiąc o przeludnieniu wsi oświadczył m. in. pos. Duch, że przeludnienie wsi nie będzie mogło być rozwiązane w drodze nawet najbardziej radykalnej reformy rolnej. Nadmiar ludności wiejskiej po zakończonym procesie parcelacyjnym będzie musiał być wchłoniętym przez miasta. W tym stanie rzeczy zagadnienie uprzemysłowienia kraju staje się zagadnieniem naczelnym.

Podatki.

Poseł Hołyński wykazywał, że społeczeństwo jest przeciążone podatkami bezpośrednimi.

Poseł Krzeczunowicz przytoczył jaskrawe wypadki praktyk stosowanych przez Urzędy Skarbowe. Wywody swoje poseł Krzeczunowicz zilustrował kilku przykładami. I tak np. w r. 1929 w jednej z miejscowości w Małopolsce Wschodniej wymierzono podatek spadkowy od 6 morgów w sumie 4.450 zł. W drodze interwencji i rekursów Ministerstwo Skarbu obniżyło ten wymiar podatku do 1.127 zł. W innej znowu miejscowości w Małopolsce Wschodniej sam koszt oszacowania 6-morgowego gospodarstwa wyniósł 1.200 zł, zaś podatek spadkowy kilka tysięcy zł. Skutek był taki, że wdowa po otrzymaniu wymiaru podatkowego zwariowała i po kilku miesiącach zmarła w Kulparkowie.

Sprawa żydowska.

Premier gen. Sławoj Składkowski poruszając sprawę żydowską, oświadczył, że sprawa nie należy do łatwych. Rząd nie będzie ulegał naciskowi, który przychodzi z zewnątrz ze strony zagranicznych stowarzyszeń żydowskich, które usiłują wpłynąć na rząd w tym kierunku. Tak, jak powiedział p. minister Bek, *sprawy te nie są oparte na jakiejś nienawiści rasowej czy wyznaniowej, ale wyłącznie i jedynie na sytuacji ekonomicznej.* W żadnym wypadku nic to nie pomoże, jeśli będzie rozwalonych 10 straganów żydowskich, albo jedna żydówka pobita.

„Ruski“ czy „ukraiński“.

Mówił p. premier również o tem, czy ma się używać nazwy „ruski“, czy „ukraiński“: „Ta rzecz została załatwiona za pomocą okólnika wydanego przez min. Raczkiewicza. Jeżeli treść tego okólnika nie mówi wyraźnie, czy ma być nazwa ukraiński czy ruski, to dlatego, że *część ludności chce się nazywać ukraińską, a część ruską.* I dlatego ten okólnik umożliwia władzom administracyjnym stosowanie tych nazw indywidualnie, w zależności od tego, jak chce ludność. — Trudno żądać od rządu, aby się wtrącał w wewnętrzne spory obu odłamów ludności.

Czeka nas wojna.

Podczas dyskusji nad budżetem spraw wojskowych sen. Dąbkowski stwierdził, że musimy, podobnie jak to robią Włochy, Niemcy czy Rosja Sowiecka, wychowywać społeczeństwo w kierunku zrozumienia konieczności wojny. Jest rzeczą konieczną stworzenie instytutu czy organizacji, któraby wychowywała młodzież i całe społeczeństwo w kierunku popularyzacji wojny, która nas czeka.

Wielkie dzieło.

Jednym z najważniejszych momentów obrad było przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego. o naszej sytuacji gospodarczej. Deficyt budżetowy został zlikwidowany. Opanowano niebezpieczeństwa, grożące naszej walucie, uzyskaliśmy dopływ kapitałów zagranicznych. P. wicepremier nakreślił *plan wielkich prac inwestycyjnych,* z których najważniejszą będzie założenie w okolicy Sandomierza wielkiego rejonu przemysłowego, potrzebnego zarówno ze względów gospodarczych, jak przede wszystkim ze względu na naczelny postulat obrony na-

(Ciąg dalszy na stronie 3)

GDYNIA — GDAŃSK.

Swobodny dostęp do morza daje każdemu państwu gwarancję zarówno pełnego rozwoju gospodarczego przez możliwość utrzymania stałego kontaktu z całym światem jak i zupełnej niezawisłości politycznej. Dogodne porty oraz należyte urządzenia portowe, z których mogły by korzystać zarówno małe jak i duże statki oceaniczne oraz dobre połączenia komunikacyjne portów z lądem to kardynalne warunki, które pozwalają na całkowite wykorzystanie drogi morskiej dla celów gospodarczo-handlowych i politycznych.

W chwili powstania Państwa Polskiego posiadaliśmy na naszym wybrzeżu morskim tylko jeden port — Gdańsk, przez który mogliśmy utrzymywać kontakt ze światem. Gdańsk to stary port bałtycki przynależny do Polski od wieków. Dzięki łączności z całym terytorium ogromnego Państwa Polskiego, sięgającego od morza Bałtyckiego do morza Czarnego, doszedł on do znaczenia pierwszego portu na całym morzu Bałtyckim, Polskie zboże i drzewo spławione Wisłą i jej dopływami wychodziło przez Gdańsk w daleki świat. Drogą przez Gdańsk sprowadzała Polska z zagranicy towary płócienne, sukienne, jedwabne, żelazo, korzenie itp.

Świetność Gdańska skończyła się w chwili, kiedy w czasie drugiego rozbioru Polski przeszedł on pod berło króla pruskiego. Przerwana łączność z dorzeczem Wisły i terytorium Polski podkopała jego dominujące stanowisko i wskutek tego w krótkim czasie spada on do roli portu trzeciorzędnego na morzu Bałtyckim. Po wojnie światowej Gdańsk został wbrew naszym prawom historycznym i gospodarczym wyłączony z obszaru granic Polski jako Wolne Miasto Gdańsk pod protektoratem Polski a zwierzchnictwem Ligi Narodów. Przez gospodarczy kontakt z całym terytorium Polski ożywiło się natychmiast jego tętno życia i zabłysły mu widoki dawnej świetności.

Szybki rozwój gospodarczy odrodzonego Państwa Polskiego po wojnie światowej oraz trudności handlowe z sąsiadami na wschodzie i zachodzie zmusiły Polskę do szukania nowych rynków zbytu przez nawiązanie bezpośredniego kontaktu handlowego z odległymi krajami. Rozwój wymiany handlowej Polski musiał być z tego względu coraz więcej kierowany na jedyną nie krępowaną drogę morską. Na tej drodze spotkała się Polska z trudnościami ze strony Gdańska zaraz na początku swego odrodzenia. W czasie wojny sowiecko-polskiej okazało się, że dostęp Polski do morza przez Gdańsk nie jest zupełnie swobodny, gdyż wyładowanie amunicji zakupionej za granicą w groźnej chwili obrony Państwa przed zagładą napotkało na niespodziewane trudności. Nieprzychylna polityka Gdańska wobec Polski wystąpiła wyraźniej w latach późniejszych, kiedy prawie co roku dochodziły do nas wieści o uniemożliwianiu Polakom osiedlenia się na terytorium Wolnego Miasta, utrudnianiu im rozwoju kulturalnego, zakładaniu szkół itp.

Wobec takich warunków Państwo Pol-

(Ciąg dalszy ze strony 2)

rodowej. Rejon ten ma być dziełem zbiorowym, dokonanym z takim samym rozmachem i *z takim samym natężeniem woli, jak swego czasu praca nad stworzeniem Gdyni.*

Sandomierz położony na granicy b. Kongresówki i Małopolski, stanie się pomostem, łączącym obie te, gospodarczo ciągle jeszcze niedostatecznie zrośnięte z sobą dzielnice. Będzie to pomost, łączący rynek zbytu dla płodów rolnych okręgów wschodnich, dla surowców i półproduktów okręgów zachodnich i dla energii, opartej o siły wodne i siły gazu ziemnego, skoncentrowanego na południu.

Całe społeczeństwo przywiązuje bardzo dużą wagę do tych oświadczeń wicepremiera Kwiatkowskiego, zdając sobie sprawę z tego, że słowa jego wskazują, iż *wchodzimy w nowy okres naszego życia gospodarczego.*

Elektryfikacja i gazyfikacja Polski.

Minister przemysłu i handlu Roman przedstawił plan elektryfikacji i gazyfikacji Polski. Plan elektryfikacji polega na tym, aby wyzyskać naturalne źródła energii, zebrać produkowaną z tych źródeł energię elektryczną do pewnego systemu szyn zbiorczych. Linia elektryczna, łącząca między sobą te źródła — szyny zbiorcze — musiałaby przechodzić na południu kraju i z zachodu na wschód, od zagłębia węglowego przez siły wodne Podkarpacia do zagłębia naftowego. Te szyny zbiorcze byłyby wspólnym, wielkim źródłem energii elektrycznej.

Poza tym zamierzone jest zaopatrzenie wielkich połaci Polski w gaz ziemny, który jest bardzo wydatnym źródłem energii cieplnej. Gazociąg prowadzić będzie z Roztok przez Kolbuszową, Tarnobrzeg do Sandomierza, gdzie przekroczy Wisłę, a następnie przez Ostrowiec do Lubani. W tym punkcie rozdzieli się na odnogę zachodnią do Skarzyska i północną: Lubienia, Kiedrzynki, Pieńki, z odnogą Kiedrzyn—Radom. W części południowej są przewidziane odnogi do Rzeszowa, Mielca i do Niska.

Poza tym zamierzone jest prowadzenie dalszej rozbudowy portu w Gdyni oraz w Wielkiej Wsi, przystani w Pucku i Jastarni, jakoteż inwestycje w rybołostwie.

— 0 —

Co dzieje się za granicą.

Żydzi w Stanach Zjednoczonych i we Francji rozpoczęli akcję przeciw Polsce. Na zjeździe żydowskim w N. Jorku uchwalono rezolucję, oskarżającą nasz rząd z powodu położenia Żydów w Polsce. Prasa amerykańska pod wpływem Żydów rozpisuje się szeroko o żydowskich pogromach w Polsce. Władze światowego kongresu żydowskiego w Paryżu zapowiedziały, że użyją poparcia całego narodu żydowskiego celem zabezpieczenia praw Żydów w Polsce.

Korespondent jednego z pism amerykańskich poprosił w związku z tym o wywiad p. ministra Becka. W wywiadzie tym oświadczył nasz minister spraw zagranicznych, że Polska nie jest antysemicką. Klucz problemu żydowskiego to zagadnienie ekonomiczne i społeczne, a nie polityczne. *Polscy Żydzi zanadto poddają się nerwowości.*

* * *

Rząd litewski w swej niczym nieuzasadnionej nienawiści do Polski, posuwa się coraz dalej, niszcząc wszelkie przejawy życia polskiego na Litwie. Dość powiedzieć, że obecnie jedna szkoła polska przypada tam na 4.500 dzieci polskich. Te i inne sprawy były przedmiotem interpelacji poselskiej w Sejmie.

Min. Beck na interpelację tę odpowiedział, że usiłowania Rządu Polskiego, podyktowane chęcią utrwalenia pokoju nie znalazły oddźwięku u czynników, rządzących Litwą, dla przyczyn nie dających się uzasadnić racją stanu Republiki Litewskiej.

W tym stanie rzeczy Rząd Polski uznał się zmuszonym cofnąć kredyt zaufania w pokojowe intencje rządu litewskiego, udzielany przez tak długie lata i *dostosować swój stosunek do Republiki Litewskiej do metod postępowania, którymi państwo to kieruje się wobec Polski.*

* * *

Niemcy borykają się z coraz poważniejszymi trudnościami gospodarczymi. Wskutek olbrzymiego spadku swego eksportu przemysłowego nie mają walut zagranicznych, koniecznych na zakupno za granicą środków żywności, oraz surowców, potrzebnych ich fabrykom. W związku z tym coraz głośniej podnoszą Niemcy żądania zwrotu swych starych kolonij, skąd brałyby i żywność i surowce. Tymczasem ograniczają spożycie i zastępują surowce rozmaitymi sztucznymi wytworami. Ograniczanie spożycia przeprowadzane jest bardzo skrupulatnie. Restauracje dostają polecenie podawania tylko pewnych dań, pralnie narażone są na surowe kary za niszczenie bielizny itd.

* * *

W stolicy państwa robotników, *w Moskwie doszło do zaburzeń robotniczych.* Powodem jest podobno brak żywności, a przede wszystkim mleka. Rząd nakazał wysyłkę do Moskwy 2 pułku tzw. dywizji proletariackiej, stacjonowanej poza Moskwą. Zachodzi bowiem obawa, że pułki moskiewskie okażą nieposłuszeństwo w akcji przeciwko tłumowi.

---

skie musiało przystąpić do budowy własnego portu celem uzyskania nieskrępowanego dostępu do morza. Jako miejsce pod port polski wybrano maleńką wioskę rybacką o trzystu mieszkańcach, położoną na południowo-zachodnim brzegu zatoki gdańskiej na morzu Bałtyckim. Dobre położenie geograficzne zapewnia portowi polskiemu łatwy dostęp do morza, a osłonę zatoce od fali otwartego morza daje wysunięty daleko w morze półwysep Hel. Wskutek szybkiej rozbudowy portu wojennego i handlowego ludność Gdyni szybko wzrasta i już w 1926 roku, wioska zostaje zaliczona do rzędu miast. Atrakcyjność miasta jest bardzo silna i ściąga do Gdyni całe szeregi ludności różnych zawodów. Dziś miasto liczy już około 90.000 stale osiadłych mieszkańców.

Gdynia posiada obecnie 50 linii okrętowych, które umożliwiają połączenie okrętowe z przeszło 200 najważniejszymi portami światowymi.

Nowy nasz port rozrasta się i ma wspaniałe widoki dalszego rozwoju, dzięki temu, że wywóz, przywóz i przewóz towarowy i osobowy chętniej korzysta z doskonałych jego urządzeń portowych, aniżeli z urządzeń Gdańska.

W ciągu kilkunastu lat stworzyła Polska z niczego wspaniały własny port, którego śladów nikt nigdy zatrzeć nie zdoła. Znany on już jest na całym świecie. Wobec nowoczesnych zdobyczy Gdyni, schodzą powoli na plan dalszy przestarzałe urządzenia portowe Gdańska i w niedługim czasie będą one tylko pomnikiem jego dawnej świetności. Sukces nasz nie ogranicza się wyłącznie do zdobyczy portowych. Posiadamy bowiem wspaniałą flotyllę handlową, która imię Polski rozpowszechnia po całym świecie i flotyllę wojenną, która w razie potrzeby potrafi nas dobrze obronić od strony morza.

Dobro i przyszłość naszych obu portów leży nam głęboko na sercu. Wobec jednak zbyt samodzielnego i nieliczącego się z polityką polską i potrzebami naszego kraju, stanowiska Gdańska, musimy baczniejszą uwagę zwrócić na naszą perłę Gdynię i dołożyć wszelkich starań, by jej rozwój postępował szybko naprzód.

Co piszą nasi korespondenci.

Nowa Czytelnia T. S. L.

Dnia 31 I 1937 r. udał się przewodniczący Koła T. S. L. w towarzystwie instruktora Kółek rolniczych p. Jana Kulczyckiego do gromady „Trojany", gdzie po wygłoszeniu referatów o potrzebie pracy społecznej oraz gospodarczo-handlowej zebrani zgłosili się na członków Czytelni T. S. L. w liczbie 18, poczym wybrali zarząd Czytelni w następującym składzie: Przewodniczący: Bajula Maria, zast. przew.: Marszałek Jan, sekretarz: Kołt Michał, zast. sekr.: Gazdowicz Ludwik, skarbnik: Skwarek Jan, zast. skarb.: Rój Stefan. Do komisji kontrolującej weszli: Szkwarek Józef, Kołt Józef i Gąsior Józef.

Imieniny Pana Prezydenta w Gańczarach.

Dzień imienin Prezydenta Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego obchodzono w Gańczarach bardzo uroczyście. Wieczorem odbyła się w świetlicy akademia. Rozpoczęła ją młodzież szkolna odśpiewaniem kantaty ku czci P. Prezydenta. Następnie przemówił skarbnik Czytelni T. S. L. St. Gródecki, podnosząc pracę i zasługi P. Prezydenta. Przemówienie swe zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć Solenizanta. Po wygłoszeniu wierszy i odczytaniu opowiadania o szkolnych latach P. Prezydenta, przez uczenice, teatr szkolny odegrał sztuczkę pt. „W hołdzie Włodarzowi Rzeczypospolitej". Pod koniec uroczystości młodzież szkolna wspólnie z „Orlętami" i „Junakami" śpiewała pieśni patriotyczne. Śpiew ich wywarł silne wrażenie na zebranych, tak, iż w końcu cała sala rozbrzmiała od pieśni wspólnie śpiewanych.

W drugiej części uroczystości, dzieci szkolne w pięknych narodowych strojach, prowadzone przez żonę kierownika szkoły, odtańczyły krakowiaka. Pięknie wyglądały uczenice w białych powłóczystych sukniach z wiankami na głowie.

Przygotowaniem tej uroczystości zajął się kierownik szkoły, zarząd czytelni T. S. L., oraz opiekun pododdziału Z. S.

Opłatek w Starych Brodach.

Koło T. S. L. w Starych Brodach urządziło w dniu 23 stycznia br. tradycyjny „Opłatek", który zaszczycili swoją obecnością ks. prof. Chowaniec, oraz prezes Pow. Zw. Kół T. S. L. insp. M. Irzabek. Ogółem wzięło udział w uroczystości 42 członków. Na wstępie przemówił ks. prof. Chowaniec, podnosząc ważność tradycyj religijno-społecznych. Imieniem Koła złożył w szczerym przemówieniu życzenia prezes dyr. K. Pieniążek. Przy wieczerzy urozmaiconej śpiewami, przemówieniami i toastami spędzono kilka godzin w bardzo miłym nastroju. W końcu prezes Pow. Zw. Kół T. S. L. w pięknie ujętym przemówieniu zachęcał do dalszej pracy i życzył dalszego pomyślnego rozwoju naszej placówki oświatowej.

Kółko Rolnicze w Trembowli.

Już kilka lat upłynęło od rozwiązania Kółka Rolniczego w Trembowli. Zdawało się, że już nigdy nie powstanie myśl powołania go do życia, a jednak z końcem 1935 r. ponownie uruchomiono Kółko, które w ciągu roku 1936 wykazało swoją żywotność, jednając sobie na pierwszy początek blisko 200 członków. Roczny bilans wykazuje obrót około 150 tys. zł, czystą nadwyżkę do 3 tys. zł.

Hurtownia Kółka, zaopatruje Kółka Rolnicze w powiecie w towar pierwszej jakości po możliwie dostępnych cenach, zaś filia zaopatruje miejscowych członków w potrzebne towary.

Kółko Rolnicze po stworzeniu punktów sprzedaży w powiecie, rozpocznie niewątpliwie propagandę spółdzielczości drogą odczytów i stanie się skarbnicą idei spółdzielczej, przeistaczając życie samolubne na życie wspólnej pracy braterskiej, z której każdy grosz będzie sprawiedliwie dzielony między wszystkich członków.

Nie wątpimy, że Kółko Rolnicze stanie się nieodzownym dla rolnika ośrodkiem, gdzie będzie on mógł w niedalekiej przyszłości nabyć bez wyzysku narzędzia rolnicze i potrzebne mu towary, a swoje obfite produkty rolne, jaja, masło, drób oddа do Kółka Rolniczego, które w ten sposób stanie się sprawiedliwym pośrednikiem między miastem a wsią.

Kółko Rolnicze w Trembowli ma możność rozwinięcia wielu gałęzi, jak: skup zboża i przemiał na mąkę, objęcie kamieniołomów i rozwinięcie eksploatacji kamienia doskonałego pod budowę, uruchomienie magazynu opału (węgla i drzewa) dla powiatu, urządzenie własnej masarni itp., a wówczas stanie do współzawodnictwa z dobrze postawioną kooperatywą ukraińską.

P. wicestaroście Tyborowskiemu, który stoi na czele zarządu, życzymy osiągnięcia pomyślnych rezultatów w rozwoju Kółka Rolniczego. *Kan.*

Jak żyją osadnicy w Dołhem.

Osadnicy w Dołhem-Jaroszówce, pow. Drohobycz, w niezmiernie ciężkich warunkach życiowych nie tylko nie tracą energii, lecz śmiało i z wiarą w przyszłość szerzą i chcą nadal szerzyć polskość na wschodzie.

Dołhe-folwark, dawna własność hr. Skarbka, został przyjęty jako fundacja hr. Skarbka dla gminy chrześcijańskiej przez Ziem. Tow. Parc. i rozparcelowany z wiosną 1937 r. Osadnicy zjechali się z wszystkich stron Polski. Złączyła ich wkrótce wspólna idea pracy dla Polski. Przy ofiarnej pomocy T. S. L. i Z. T. P. tworzą własną szkołę polską i wykańczają budynek szkolny. Powstaje czytelnia T. S. L., obdarzona przez Koło T. S. L. w Drohobyczu radiem. Tutaj urabiają się dusze młodego pokolenia, a starsi mogą utrzymywać kontakt ze światem. Powstaje również Zw. Strzel., aby wojskowo przygotować młodzież i uświadomić, że nie tylko trud pracy codziennej, ale i krew mają oddać dla Ojczyzny.

Osadnicy odczuwają potrzebę spółdzielczości i na niej pokładają swą przyszłość gospodarczą. Zakładają przeto Kółko Rolnicze, a przy nim sklep spółdzielczy. Jakim to trudem wszystko zdobyte, zrozumie każdy, kto zaznajomi się z położeniem gospodarczym tej osady. Osadnicy muszą za gotówkę osiągniętą ze sprzedaży swych gruntów utrzymywać się wraz z inwentarzem przez cały rok. Nieprzygotowani na to, cierpią dzisiaj skrajną nędzę, a przy siłach utrzymuje ich wiara w lepsze jutro. Tow. Roz. Ziem. Wsch. urządziło „Gwiazdkę" dla dzieci osadników i obdarowywało je bogato (12 par nowych bucików, 16 swetrów, 16 par pończoch i bielizny zimowej). Zbiórką i dostarczeniem zajął się p. major Zaleski, sekr. T. R. Z. W. oraz p. Łańcucka z N. O. K. Osadnicy czują gorącą wdzięczność dla społeczeństwa polskiego i tych osób, które się nimi zajmują, nie tylko dla przyczyn materialnych, lecz i dla tego, że tym sposobem społeczeństwo polskie daje im odczuć, że nie są sami wśród obcego elementu, lecz za sobą mają zwarte i ofiarne społeczeństwo polskie. *S-Ki*

Czy wieś ma głos?

W dyskusji, zapoczątkowanej na łamach naszego pisma artykułem p. J. Nowaka pod powyższym tytułem, zabiera dziś głos p. Józef Bieniek z Librantowej.

Dużo się mówi i pisze o odrodzeniu wsi. Wielu szlachetnych ludzi z miast, wiele organizacyj o to odrodzenie walczy. Ale trzeba stwierdzić rzecz zasadniczą: Dopóki wieś sama nie dojdzie do mocnego przekonania, że właściwie wszystko to o czym marzy, do czego tęskni, czego jej brak, zdobyć może tylko drogą własnej pracy w kierunku podniesienia się pod względem oświaty, kultury do poziomu wsi duńskiej, holenderskiej, czy niemieckiej — dopóty o pełnym odrodzeniu wsi nie ma co marzyć. Tego nie dokonają ludzie z poza wsi, choćby o jaknajlepszych chęciach. To stworzyć muszą chłopi sami. Tylko sami! Świadomy, samodzielny wysiłek chłopów nad jaknajszybszym, powszechnym, a mocnym rozwojem swych dusz i umysłów, swych pojęć i uczuć; jaknajwiększy rozrost oświaty ogólnej i zawodowej na wsi; gruntowna reforma życiowego i gospodarczego postępowania chłopów jest warunkiem wyjścia mas chłopskich z ciemności i nędzy ku dobrobytowi i światłu; jest warunkiem dojścia wsi do potęgi, znaczenia i dobrobytu.

Do tego przekonania wieś dojść musi. I już dochodzi. Szczególnie tam, gdzie znajdują się placówki T. S. L. Kształceni przez T. S. L. na kursach oświatowych i Niedzielnych Uniwersytetach chłopi coraz częściej, gęściej i mocniej stają do pracy nad orką dusz i umysłów, pod siew lepszej przyszłości. Oni stają się budowniczymi nowej wsi pod wodzą T. S. L. Oni wieś i jej bolączki znają najlepiej i wiele by na ten temat powiedzieć mogli.

Ich głos — jeśli chodzi o udział wsi w Walnych Zjazdach — mógłby wiele cennych wskazówek wnieść do obrad. Niestety, zabrania im tego statut. Dlatego, że są tylko członkami Czytelni. Wygląda to jakby w gospodarce T. S. L. — Czytelnia grała rolę drugorzędną. Świadomość tego wytwarza w jednostkach myślących i ambitnych poczucie pewnej krzywdy i niższości; pogłębia niechęć wsi do miasta. Stan taki jest nawet demoralizujący i wysoce niedemokratyczny.

I jest w tym pewna niekonsekwencja: kształci się przodowników oświatowych, powierza im się pracę nad odrodzeniem wsi i równocześnie nie dopuszcza się ich do głosu w tak ważnych momentach, jak Zjazdy Walne, na których ustala się przecież linie działalności mającej za cel właśnie odrodzenie polskiej wsi.

To może było dobre 45 lat temu, kiedy układano statut, kiedy o oświatę chłopską dbała jedynie inteligencja, kiedy o świadomym ruchu oświatowym i kulturalnym samej wsi „ani się filozofom nie śniło". Ale czasy się zmieniają! Zmieniła się i wieś. Dziś my młodzi chłopi z pod znaku T. S. L. tworzymy sobie już własne ścieżki, po których iść mamy i pójdziemy ku jaśniejszej doli. Nie za Wami, lecz z Wami! My nie chcemy, aby gdzieś ktoś radził o nas bez nas. Zwłaszcza jeśli chodzi o naszą organizację. Bo powiedzieć o tym, co nas boli, trapi, możemy tylko my. I dlatego właśnie na Walne Zjazdy wieś dopuszczoną być musi. I dlatego wieś musi mieć głos! A głos ten respektowany być powinien. Jeśli zaś statut nie pozwala na to — no to nic łatwiejszego jak zmienić dany paragraf. Tym bardziej, że zbyt silnie brzmią w nim echa zbyt już dalekiej przeszłości, kiedyśmy nic nie wartali.

Więc zmienić albo statut, albo nazwę Czytelń T. S. L. na Koła T. S. L. i równouprawnić je z Kołami miejskimi. To byłoby jeszcze lepsze. Bo jeśli chodzi o ścisłość, to określanie placówek T. S. L. o takiej treści i formach pracy kulturalno-oświatowej, jakie one dziś pełnią — Czytelniami, jest nieżręczne, nieodpowiednie, wprost krzywdzące. Opinia bowiem pod nazwą tą rozumie najczęściej bibliotekę, wypożyczalnię, lub czytelnię czasopism, albo wszystko razem. No, bo jak Czytelnia, to Czytelnia: pożyczają, czytają i na tym koniec.

Ogromnie też ważną sprawą poruszoną przez p. Nowaka, jest sprawa braku ścisłego kontaktu między Czytelniami a Władzami Naczelnymi T. S. L. Istotnie, może najmniej w T. S. L. jest tej łączności między „szczytem" a „dołem". Szerokie rzesze „Czytelniaków" zwłaszcza tych z dalszych kątów prowincji, nie bardzo sobie zdają sprawę z tego co to jest Zarząd Główny. Tak mało o nim słyszą. I to się zmienić powinno.

Bo w takiej pracy, jaką prowadzi T. S. L. kontakt między dołem a górą jest niezmiernie ważnym, potrzebnym i korzystnym. Mam tego najlepszy dowód z obserwacji Nowosądeckiego Okręgu T. S. L. Tu u nas działalność T. S. L. na wsi przybiera coraz wyraźniej charakter świadomego ruchu kulturalno-oświatowego samej wsi. A dzieje się to w dużej mierze dlatego, że placówki wiejskie pozostają w ścisłym kontakcie z Władzami Okręgowymi przez udział w Zjazdach okręgowych i konferencjach oświatowych, na których wypowiadają się głównie sami chłopi, przy czym zdanie ich jest tu bardzo cenione.

Kończąc zwracam się z apelem do Władz Naczelnych T. S. L., aby wglądnęły w nasze postulaty i rozwiązały je w sensie pozytywnym dla dobra sprawy samej, dla rychlejszego zwycięstwa naszej idei.

Józef Bieniek

W sowieckich kolektywach.

Straszliwym terorem zmusiły Sowiety chłopów do zorganizowania się w kolektywy. Gospodarstwa indywidualne stanowiły w roku ub. — jak podaje prasa sowiecka — 2 proc. ogólnego obszaru ziemi uprawnej. Reszta — to pola kolektywne.

Jak powodzi się chłopom, a właściwie już nie chłopom, lecz robotnikom rolnym, w tych kolektywach, można sobie wyobrazić na podstawie wysokości podatków i danin, ściąganych z kolektywu.

Kolektyw musi oddać państwu podatek zbożowy, który miał się wahać od 30 do 50 proc. zbiorów, a dziś cyfry te znacznie przekracza. Kolektyw płaci podatek nie od tego, co zebrał, a od tego, co, zdaniem rządu, winien był zebrać.

Zaraz po podatku idą opłaty dla stacyj motorowo-traktorowych, które po wyniszczeniu inwentarza żywego stworzono dla mechanicznej obróbki pól kolektywnych. Opłaty te zabierają do 20 i więcej procent zbiorów. Następnie pod pilnym nadzorem państwa gromadzi się zapasy na nasienie, spłaca się pożyczki zbożowe, szereg podatków, ciążących na kolektywie, jako całości, i dopiero pozostałe mizerne resztki nie więcej nad 50 proc. zbioru, idą do podziału między właściwego wytwórcę zboża — chłopa. Nazywa się to opłatą tzw. „trudodni".

Kolektyw płaci za trudodzień przeciętnie 0,4 kg zboża, 6 kg kartofli i 1 kg słomy. W rejonach nadwołżańskich dzieje się dużo gorzej, gdyż tam np. w pobliżu Kujbyszewa (dawna Samara) chłopi otrzymali za trudodzień zaledwie 10 kopiejek, a w kraju Azowo - Czarnomorskim, wydatki administracyjne kolektywów są tak wielkie, że chłopi w ogóle nie otrzymali żadnej zapłaty za pracę.

Taki to szczęśliwy byt zapewniły chłopom Sowiety.

Wiadomości z kraju.

Kongres P. P. S.

W Radomiu odbył się kongres Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS). Podczas obrad ujawniły się dwa kierunki: lewy, dążący do tworzenia „frontu ludowego" wspólnie z komunistami, i prawy, żyjący tradycjami przedwojennej walki PPS o niepodległość Polski. Przedstawiciele prawego skrzydła wypowiedzieli się przeciw współdziałaniu z „frontem ludowym" i za zwiększeniem siły zbrojnej Polski. Zwyciężył na kongresie kierunek prawy.

Opieka lekarska na wsi

W ciągu trzech dni toczyły się w Warszawie obrady poświęcone sprawie opieki lekarskiej na wsi. W ostatnim dniu referenci omawiali możliwości samopomocy w zakresie opieki nad zdrowiem wsi. Powstają spółdzielnie zdrowia, organizacje wiejskie zawierają umowy z lekarzami, a wreszcie angażują lekarzy rady gminne. Ta akcja samopomocowa, o wysokim znaczeniu społecznym może odegrać poważną rolę w podniesieniu kultury zdrowotnej wsi.

Mówiono o przygotowaniu lekarzy do pracy na prowincji. Przygotowanie to winno się rozpoczynać jeszcze w czasie pobytu na wyższej uczelni.

Równie ważną sprawą jest przygotowanie pielęgniarek do ich zadań w służbie zapobiegawczej i leczniczej na wsi. Większość pielęgniarek, idących na wieś, pochodzi z miasta, a nieobeznanie ich ze środowiskiem wiejskim utrudnia pracę.

300.000 rodzin korzysta z Pomocy Zim.

Akcja pomocy zimowej objęła w ciągu stycznia br. ogółem na terenie kraju 276.464 rodzin bezrobotnych oraz 60.572 bezrobotnych samotnych. Prócz tego komitety pomocy zimowej dożywiały w ciągu stycznia br. 395.889 dzieci. Ogólny koszt świadczeń w styczniu wyniósł 4,271.692, czyli o 100 proc. więcej, niż w tym samym okresie w latach ubiegłych.

Policja drogowa.

Ministerstwo spraw wewn. przystąpiło do organizowania kadr specjalnej policji drogowej, która wyruszy z wiosną w lotnych patrolach na drogi, aby czuwać nad przestrzeganiem przepisów ruchu kołowego, gwałconych przez woźniców pojazdów konnych i rowerzystów.

W pierwszym rzędzie policjanci drogowi zwracać będą uwagę na jeżdżenie niewłaściwą stroną drogi, na prawidłowe oświetlenie wozów nocą, na szerokość obręczy na kołach (jak wiadomo powszechnie dotychczas używane, wbrew przepisom, zbyt wąskie obręcze nadmiernie szybko niszczą nawierzchnie drogowe), na właściwe zaprzęgi, na zbyt ciężkie ładowanie wozów itp. Kadra policji drogowej, która na razie zorganizowana zostanie w sile 100 osób, będzie zaopatrzona w motocykle polskiej produkcji. Zmotoryzowana policja drogowa rozpocznie pracę z dniem 1 kwietnia. br.

Szczątki mamuta pod Dębicą.

W rzece Wisłoce pod Dębicą znaleziono szczękę mamuta wraz z zębami trzonowymi, wagi kilkudziesięciu kilogramów. Obecnie szczęka ta została nabyta przez Muzeum regionalne Ziemi rzeszowskiej, w którego posiadaniu znajduje się ponadto łopatka i inne szczątki mamuta, znalezione poprzednio w tej okolicy.

Sprawy gospodarcze.

Ceny zboża.

Wstrzymanie eksportu żyta, wprowadzone z dniem 21 stycznia br., nie pociągnęło za sobą większej zniżki cen, ani też nie wzmogło podaży zbóż chlebowych. Eksport zbóż chlebowych dokonany w ciągu ostatnich pięciu miesięcy ub. r. wykazał, w porównaniu w odpowiednim okresem r. 1935, wzrost o 74 proc., jeśli chodzi o żyto, a 52 proc. przy pszenicy, jakkolwiek plon zbiorów ubiegłego roku był mniejszy w stosunku do poprzedniego. Podaż zbóż jest znikoma, co widocznie wskazuje, że rolnicy nie dysponują zbyt wielkimi zapasami, by je spieniężyć na rynku.

Chrześcijańskie kasy bezprocentowe.

Kredyt bardzo tani, a przede wszystkim kredyt bezprocentowy, ma doniosłe znaczenie dla życia i dobrobytu licznych warstw ludności w miastach i na wsi. Żydowskie kasy bezprocentowe, jak o tym pisaliśmy kilkakrotnie w ub. roku, rozwijają się dobrze dzięki pomocy Żydów z zagranicy. Postępuje również naprzód choć niestety — o wiele słabiej, akcja tworzenia kas bezprocentowych chrześcijańskich. Większość z nich przystąpiła rzemiosła, czy drobnego kupiectwa.

Na terenie województwa poznańskiego w ciągu ostatniego półrocza powstało już kilkadziesiąt bezprocentowych kas chrześcijańskich. Większoć z nich przystąpiła do udzielania pożyczek, a niektóre rozporządzają stosunkowo znacznymi, bo wynoszącymi niekiedy po kilkadziesiąt tysięcy złotych kapitałami własnymi. Również i w województwie łódzkim, akcja ta rozwija się dobrze, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach, w województwie krakowskim zaś powstało ostatnio kilka tego rodzaju instytucyj, właśnie w ośrodkach większych, ostatnio zaś ożywiła się akcja tworzenia kas bezprocentowych chrześcijańskich w województwie śląskim.

Powstały niedawno w Warszawie Związek Bezprocentowych Kas Chrześcijańskich złożył do legalizacji statut i oczekuje jego zatwierdzenia w dniach najbliższych. Po zalegalizowaniu statutu, Związek zamierza podjąć starania o przydział kredytów dla wszystkich kas wchodzących w jego skład.

Rak ziemniaczany.

W niektórych okolicach województwa stanisławowskiego wystąpiła klęska raka ziemniaczanego. Władze wojewódzkie podjęły akcję zwalczania tej klęski.

Na terenie powiatów stryjskiego, stanisławowskiego, kałuskiego i rohatyńskiego określono obszary ochronne. W specjalnym rozporządzeniu wymieniono gromady, z których nie wolno wynosić i wywozić ziemniaków a także odpadków, chwastów, ziemi i nawozów naturalnych.

Para butów za 20 groszy.

Wolbrom w województwie kieleckim należy do miejscowości, w której znajduje się bodaj największy ośrodek chałupniczego przemysłu szewskiego w Polsce. Wszyscy ci chałupnicy są zależni przede wszystkim od tak zwanych „nakładców". A nakładca płaci za wykonanie jednej pary obuwia ludowego 30—50 groszy najwyżej. Należałoby wnioskować, że skoro płaca jest aż tak niska, to niewątpliwie wszyscy pracują. Tym czasem bezrobocie jest olbrzymie, gdyż rodziny chałupnicze liczą często po 5—9 osób, a nakładcy nie obdzielają równomiernie chałupników pracą, oddając wykonanie zamówień tylko tym, którzy taniej pracują, względnie odrabiają pobrane produkty żywnościowe czy materiałowe.

ZJAZD KOLEŻAŃSKI W KAMIONCE STRUMIŁŁOWEJ.

W dniach 16 i 17 maja br. czyli na Zielone Święta, odbędzie się w Kamionce Strumiłłowej zjazd byłych uczniów, którzy uczęszczali do gimnazjum im. Kornela Ujejskiego w latach od 1909 do 1918 roku. Po bliższe informacje zwracać się pod adresem: Stanisław Rolski w Kamionce Strumiłłowej (Bank Spółdz., telefon 11).

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

od 14 do 20 lutego 1937 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
14 N. **1 Wstępna**	**1 Lutyj 32 p. S. T.**
15 P. Faustyna	**2 Strit. Hos.**
16 W. Juliany p.	3 Symeona
17 S. Konstancji	4 Izydora
18 C. Flawjana	5 Ahafji m.
19 P. Konrada p.	6 Wukoła op.
20 S. Leona b.	7 Partenija

W ZDROWIU OJCA ŚW. nic zaszła zmiana. Posłuchania prywatne u Ojca św. odbywają się normalnie, zawsze w wielkim salonie apartamentów osobistych Papieża. Ojciec św. przebywa w specjalnie przygotowanym do tego fotelu, mając nogi nieruchome, jednak nie ma już tych co poprzednio trudności w rozmowach z kardynałami i kierownikami świętych kongregacji rzymskich.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY NA FILIPINACH. W Manilli, na Filipinach rozpoczął się dn. 3 bm. Kongres Eucharystyczny. W Kongresie bierze udział pół miliona katolików ze wszystkich części świata. Przybyło 120 biskupów, 4.000 kapłanów. Z samej tylko Europy 17 wielkich okrętów przywiozło 3.000 uczestników Kongresu.

Na czele pielgrzymki polskiej stoją ks. metrop. Sapieha, ks. biskup Przeździecki i ks. biskup Kubina. Polscy uczestnicy Kongresu utworzyli osobną sekcję polską.

Na Kongresie przeważają katolicy chińscy, m. in. przybyło 17 biskupów chińskich, oraz słynny świecki działacz katolicki Józef Loh-Pa-Hong, katolicy indyjscy i australijscy.

Z DIECEZJI PRZEMYSKIEJ. W dniach ostatnich ukazał się nowy schematyzm diecezji przemyskiej obrz. łać., z którego podajemy tu najważniejsze cyfry: liczba wiernych wynosi 1,094,212 (ponadto na terenie diecezji mieszka 805.926 wiernych obrz. gr.-kat.), kapłanów świeckich 675, zakonnych 136 (poza tym szereg kapłanów z innych diecezji, przebywających czasowo lub stale). Diecezja obejmuje obecnie 349 parafii w 35 dekanatach. Dane te są wyjęte z zestawienia tabelarycznego z 15 stycznia br.

STARANIA O KANONIZACJĘ BŁ. KINGI. Ks. biskup tarnowski, dr Franciszek Lisowski polecił we wszystkich kościołach w niedzielę i święta po sumie odmawiać następującą modlitwę:

„Wszechmogący, wieczny Boże, który wierne sługi swoje cudami wsławiasz na ziemi i wieczną w niebie koronujesz chwałą, — racz wysłuchać próśb, zanoszonych do Ciebie za przyczyną bł. Kingi i spraw łaskawie, by ta błogosławiona Sługa Twoja, cudami przez Ciebie wsławiona, w aureoli Świętych Twych na całym świecie zajaśniała ku czci i chwale Imienia Twojego. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Tygodnik kościelny tarnowskiej diecezji „Nasza Sprawa“ podał tekst wysłanej przez Synod Plenarny na Jasnej Górze prośby do Ojca św. o kanonizację bł. Kingi.

To i owo ze świata.

Kanadyjskie pięcioraczki. Dość rzadko rodzą się bliźniaczki, jeszcze rzadziej trojaczki, a już pięcioraczki należą do niezwykłych rzadkości. Toteż słynne pięcioraczki kanadyjskie, siostrzyczki Dionne, nie przestają budzić zaciekawienia. Jak obliczono, w ciągu roku ubiegłego odwiedziło je nie mniej, niż pół miliona osób, z czego przypada 350.000 na Stany Zjednoczone, a 150.000 na Kanadę.

Większość tych gości przybywa samochodami nawet z bardzo dalekich okolic, aby tylko spojrzeć na pięcioraczki, gdyż lokal, w którym siostrzyczki przebywają, zabezpieczony jest przed natarczywością ciekawych grubymi szybami i siatką drucianą.

Choć w Callander, miasteczku rodzinnym siostrzyczek Dionne, powstało od chwili przyjścia ich na świat dziesięć hoteli, to jednak zdarza się bardzo często, że wszystkie te hotele nie są w stanie pomieścić tłumu przyjezdnych, wobec czego wielu z nich musi szukać mieszkań w domach prywatnych, lub też nocować we własnych samochodach.

Jak widać z powyższego, pięcioraczki wzbogaciły nie tylko swoich rodziców, ciągnących duże zyski ze sprzedaży fotografii dziewczynek, ale także swe rodzinne miasteczko.

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 8 lutego 1937 r.

Ceny loco wagon Lwów:

	od	do
Pszenica jednol.	27·50	27·75
Pszenica zbior.	26·75	27·—
Żyto stand. I.	22·75	23·—
Żyto stand. II.	22·50	22·75
Jęczmień jednol.	24·—	24·25
Jęczmień przemiał.	23·25	23·50
Jęczmień pastewny	22·25	22·50
Owies stand. I.	21·25	21·50
Owies stand. I. A.	20·75	21·—
Owies stand. II.	20·75	21·—
Owies stan. II. A.	20·—	20·25
Kukurudza krajowa	20·50	21·—
Ziemniaki 15% skrobji	3·25	3·75
Fasola biała	27·—	37·—
Fasola kolorowa	19·—	20·—
Fasola krasa	28·—	29·—
Groch Viktorja	26·—	27·—
Groch ½ Viktorja	23·—	24·—
Groch polny	17·—	19·—
Groch zielony	18·—	20·—
Groch Folgera	22·—	23·—
Bobik	19·25	19·75
Wyka ciemna	18·50	19·—
Wyka szara	17·50	18·—
Siano słodkie prasowane	8·—	8·50
Słoma prasowana	4·50	5·—
Hreczka przemiałowa 100%	28·—	28·50
Hreczka pastewna	20·50	21·—
Len (95%)	49·—	50·—
Siemię konopne	37·50	38·—
Łubin niebieski	10·50	11·—
Rzepak ozimy ex 1936	57·—	58·—
Kasza hreczana 50% połówek	46·—	47·—
Kasza jęczmienna grubsza	33·50	34·50
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	38·—	39·—
Pęcak Nr. 10	33·—	34·—
Proso krajowe	19·50	20·—
Makuchy lniane	23·50	24·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	70·—	90·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	110·—	130·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	65·—	70·—
Mak siwy z workiem ex 1936	55·—	60·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	30·—	30·25
Mąka żytnia wyc. 0—30%	36·—	36·50
Mąka żytnia gat. I. 0—50%	33·50	34·—
Mąka żytnia gat. II. 50—65%	24·50	25·—
Mąka żytnia razowa 0—95%	26·75	27·—
Otręby żytnie	14·50	14·75

„Burza nadciąga“.

Czytelnicy „Naszej Pracy“ znają fragment powieści Eugeniusza Pawłowskiego, p. t. „BITWA“. Fragment ten drukowany był w naszem piśmie w ub. roku. Nakładem Związku Podhalan ukazała się w ostatnich dniach powieść E. Pawłowskiego **„BURZA NADCIĄGA“** Cena 6·20 zł. Biblioteki i Czytelnie T.S.L., zamawiające książkę u autora mogą uzyskać wyjątkową zniżkę i płacą 4 zł za egzemplarz. Adres: Eugeniusz Pawłowski Nowy Sącz 2, ul. M. Reja l. 39.

RADJO.

Program audycyj dla wsi

od dn. 14 do dn. 20 II. 1937.

W niedzielę, dn. 14 II w porannej „Audycji dla wsi" o godz. 8.03 „Gazetka rolnicza" w opracowaniu red. St. Jagiełły.

O godz. 8.25 Dr Maria Sobolewska wygłosi pogadankę dla gospodyń pt. „Konkursy zdrowia", w której prelegentka omówi znaczenie tych konkursów w akcji podnoszenia higieny wsi.

Popołudniu o godz. 15.30 pogadanka p. Stefana Pawłowskiego pt. „Jakim zadaniom powinien służyć samorząd wioskowy".

O godz. 15.45 transmitowany będzie „Przegląd rynków produktów rolnych".

W poniedziałek, dn. 15 II wszystkie rozgłośnie transmitować będą o godz. 18.50 dialog opracowany przez p. Józefa Płatka pt. „Zjadłoby się, zjadło, gdyby z pieca spadło".

We wtorek, dn. 16 II o godz. 12.50 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę, dn. 17 II o godz. 18.50 na wszystkie rozgłośnie nadana będzie pogadanka dr Bogdana Dederko pt. „Handel rolniczy". Przeludnienie wsi wytwarza coraz większy pęd z pośród jej mieszkańców do handlu, do którego zresztą większość rolników nie ma odpowiedniego przygotowania. W trosce więc o powodzenie tych rolników, którzy mają zamiar poświęcić się handlowi, autor w pogadance swej podzieli się ze słuchaczami uwagami na temat możliwości zdobycia koniecznego przygotowania handlowego.

W czwartek, dn. 18 II o godz. 12.50 praktyczna pogadanka rolnicza w opracowaniu p. Fortunata Starzyńskiego.

W piątek, dn. 19 II o godz. 18.50 z Wilna transmitowany będzie na wszystkie rozgłośnie „Przegląd rolniczej prasy" w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

W sobotę, dn. 20 II o godz. 12.50 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

Osobno wspomnieć należy o pogadance radiowej, którą wygłosi dr Aleksander Szczygieł *dn. 15 II o godz. 12.50* pt. „O produktach spożywczych". Z tej pogadanki można będzie dowiedzieć się jak należy stosować zasady higieny przy produkcji i przechowywaniu środków spożywczych, aby można było za swoją pracę osiągnąć należytą cenę na rynkach krajowych i zagranicznych.



Repertuar kinoteatrów lwowskich.

Apollo: „Pani Minister tańczy".
Chimera: Pod dwiema flagami.
Pax: Wspaniały film z epoki romańskiej p. t. „Wyprawy Krzyżowe".

WARUNKI PRENUMERATY:
rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50.
Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30.**
Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 200 zł, pół strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł.
Konto P. K. O. 506-280.